

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

ZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

WWPP. Kupcy i Przemysłowcy!

JUŻ WIELKI CZAS przypomnieć się publiczności i zamieszczać ogłoszenia przedświadczone w „W Gońcu Częstochowskim“.

UWAGA: Tylko w poczytnym piśmie zamieszczone ogłoszenie przynosi pożądane korzyści.

Desperacka obrona Nankinu

Tokio. — Agencja Domei donosi: Wobec energicznego natarcia całkowite zajęcie Nankinu oczekiwane jest lada chwila.

Brama Kwanghua została zajęta jeszcze w piątek w południe. Inne bramy szturmowane są nadal, lecz rowy szerokości 20 mtr. są nadzwyczaj trudne do sforsowania. Obroncy chińscy są całkowicie otoczeni. Stawiają jednak rozpaczliwy opór, ponieważ dowództwo chińskie utrzymuje w tajemnicy przed żołnierzami istotny stan rzeczy na frontach działań wojennych oraz fakt ucieczki marsz. Czang-Kai-Szeka z Nankinu. Nankin jest dobrze ufortyfikowany i zajmuje przestrzeń 60 km. kw., a nacierające wojska japońskie przeszły pod dowództwo księcia Asaka.

ANGIELSKI OKRET TRAFIONY JAPONSKIM POCISKIEM.

Hankou. — Brytyjski okręt wojenny „Lady Bird“ został trafiony pociskiem japońskim w pobliżu Wuhu. Jeden marynarz jest zabity, jeden ranny, kapitan odniósł lekkie rany.

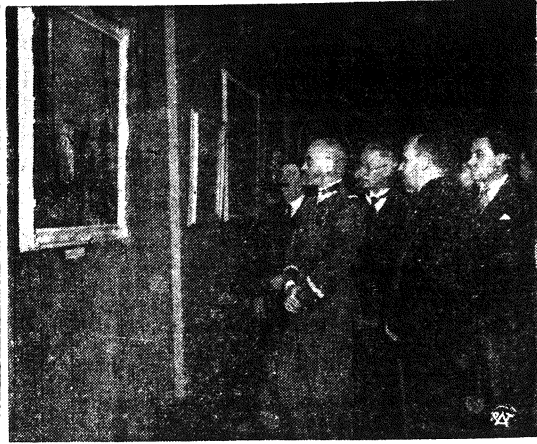
JAPONIA LICZY SIĘ Z DŁUGOTRWALĄ WOJNĄ.

Tokio. — „Federacja moralnej mobilizacji narodu“ podejmuje trzydniową kampanię pod hasłem: „Upadek Nankinu nie oznacza końca walki“. Władze przygotowują ludność do długotrwałej wojny.

Na kolejach japońskich skasowano 52 pociągi. Tabor kolejowy ma być użytkowany gdzieindziej. Koleje mandzurskie zaangażowały 3.000 nowych kolejarzy, ponadto zaangażowano do Mandżurii 200 szoferów autobusowych i 3.000 sanitariuszek.

WOJSKA JAPONSKIE PRZEKROCYŁY JANG - TSE.

Tokio. — Silny oddział japoński dokonał desantu na lewym brzegu rzeki Jang-Tse na granicy prowincji Kiangsu, rozpraszając całkowicie znajdujące się tam oddziały chińskie i zajmując miejscowość Wukianghsien. Wedle ostatnich wiadomości dowództwo japońskie ma zamiar nacierania na Fukou, celem odjęcia odwrotu obrońcom Nankinu.



Wystawa pejzażu włoskiego.

W Muzeum Narodowym odbyło się uroczyste otwarcie przez p. marszałka Smigłego Rydza, w obecności przedstawicieli rządu i członków korpusu dyplomatycznego, wystawy współczesnego pejzażu włoskiego, zorganizowanej przez włoskie Ministerstwo Kultury Ludowej w porozumieniu z rządem polskim. Zdjęcie nasze przedstawia moment przedstawiania wystawy przez p. marszałka Smigłego - Rydza w towarzystwie p. min. Świętosławskiego, oprowadzanego przez ambasadora włoskiego w Warszawie i Valentino.

Jak szykowano zamach na min. Delbosa?

„GRANAT W PŁOMIENIACH“ MIAŁ „ZROBIĆ“ DELBOSA W PRADZE LUB W BUKARESZCIE. - REWELACYJNA TREŚĆ LISTU INWALIDY CZESKIEGO.

Paryż. — Agencja Havasa komunikuje: Władze bezpieczeństwa ogłosiły rozszyfrowany tekst listu jaki otrzymał terrorysta Koloman Budai, znajdujący się obecnie w więzieniu w Valenciennes, od swego współnika z Pragi.

List ten zdolał rozszyfrować specjaliści wywiadu wojskowego, a treść jego brzmi:

„Drogi Kolomanie, wspominam cię ustawnie, gdyż nie mam od ciebie wiadomości i oczekuję ciagle pieniędzy. Czyż mogę cokolwiek uczynić, gdy pieniądze nie nadchodzą i nie mam na „wyżywienie“?

Oczekuję również od ciebie poleceń co do Delbosa, który powinien w przyszłym miesiącu przybyć i czy należy go zrobić w Pradze, czy w Bukareszcie.

Straciłem już lewą rękę dla sprawy, lecz zawsze spełnię mój obowiązek, jednak bez „wyżywienia“ nie mogę nic zrobić.

bić. Dla Islamu trzeba, by zginął również gubernator Lebeau.

Jeżeli dostanę dosyć „wyżywienia“ od jeźdźców natychmiast po Delbosie. Paszport mam w porządku.

To jest wszystko, co mam ci do powiedzenia. Napisz mi natychmiast, kiedy otrzymam pieniądze, gdyż nie mam ich zupełnie. Me najlepsze pozdrowienia. „Granat w płomieniach“ — twój przyjaciel“.

Nowy list, jaki nadszedł pod adresem Koloman Budai, rozszyfrowany jest w obecnej chwili przez specjalistów. INWALIDA CZESKI CHCIAŁ PRZESTRZEC MIN DELBOSA PRZED ZAMACHEM.

Praga. — Dzienniki praskie donoszą, że stwierdzono, iż autorem listów szyfrowanych, z którymi się wiąże sprawa zamachu na ministra Delbosa w Pradze, jest Franciszek Havel, b. żołnierz Legii Cudzoziemskiej, zamieszkały doniedawna w Pradze.

Na podstawie informacji od policji praskiej udało się policji praska do mieszkania Havla, który jednak wyjechał i osiedlił się w Nowym Mieście na Morawach, gdzie się utrzymywał z kolportażu gazet.

Detektywi prasy udali się natych-

miast do Nowego Miasta, gdzie Havla wyszukali i poddali go przesłuchaniu.

Przy rewizji znaleziono listy zwykle szyfrowane od osób, przebywających w Francji i w Polsce. Znaleziono także brylion listu, w którym Havel ostrzega Delbosa, by nie przyjeżdżał do Pragi, bo się tutaj przygotowuje zamach na niego.

Kilkgodzinnie przesłuchanie nie dało dostatecznie jasnego obrazu zamiarów Havla, który wygląda na awanturnika. Swego czasu walczył w Hiszpanii po stronie czerwonych i stracił jedną rękę. Po tym powrócił do Czech i pewien czas był w Pradze.

BUDAI BYŁ WMIESZANY W ZAMACH NA KRÓLA ALEKSANDRA.

Paryż. — Wykrycie planu zamachu na ministra spraw zagranicznych i generalnego gubernatora Algeru, Le Beau, wywołało wielkie poruszenie w prasie francuskiej. Dzienniki wskazują powszechnie na to, że planowano zamach terrorystyczny. Budai Koloman był już raz aresztowany w związku z zamordowaniem króla Jugosławii Aleksandra i ministra spraw zagranicznych Barthou w 1934 r. w Marsylii, ale wówczas został zwolniony.

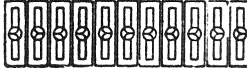
Krwawe zajścia w Belgradzie

W CZASIE POBYTU MIN. DELBOSA.

Białogród. — Wczoraj z rana przybył do Białogrodu francuski minister spraw zagr. Delbos, powitany na dworcu przez premiera Stojadinowicza, ministra wojny Maricza i handlu Vrbancza. O godz. 10

rano min. Delbos wpisał się do księgi audiencyjnej w pałacu królewskim, po czym złożył wizytę premierowi Stojadinowiczowi.

Paryż. — Przygnębiające wrażenie



Zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P.

W sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się uroczysta inauguracja ogólnopolskiego zjazdu delegatów Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Na otwarciu zjazdu najwyższe władze państwowe reprezentował I-y wiceminister spraw wojskowych gen. Janusz Gluchowski. Zdjęcie przedstawia rzut oka na salę obrad zjazdu, zaś zdjęcie obok reprodukcję dyplomu Związku Inwalidów Wojennych, który został uroczysto wręczony w dniu 11-go grudnia dla p. marszałka Smigłego - Rydza do rąk gen. Gluchowskiego.



Advertisement for 'Panie Warszawo!' (Madam Warsaw!). The text is partially obscured but includes phrases like 'Panie Warszawo!', 'W dniu 11 grudnia 1937 roku', and 'Zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P.'. There are several signatures and stamps at the bottom of the advertisement.



wywołały w Paryżu wiadomości o krwa-
wo stłumionych demonstracjach politycz-
nych w Belgradzie, zorganizowanych w
związku z przybyciem min. Delbosa
przez tamtejszą opozycję antyrządową.
Według niecenzurowanych sprawoz-
dań, nadesłanych przez towarzyszących
ministrowi Delbosowi dziennikarzy fran-
cuskich, zajścia, w których jedna osoba
straciła życia, a kilkanaście odniosło ra-
ny, miały następujący przebieg:

W niedzielę rano po niezwykle gorącym
powitaniu francuskiego ministra na
dworcu w Belgradzie tłum manifestan-
tów przerwał kordony policyjne i ruszył
pochodem w kierunku Śródmieścia. Nie-
siono transparenty z napisami na cześć
Francji i hasłami lewicowymi. Na jed-
nym z nich widniała duża podobizna min.
Delbosa.

Grupa około 300 ekstremistów zorga-
nizowała wroga demonstrację przeciw
ministrowi francuskiemu.
Interweniująca policja spotkała się z
energicznym oporem demonstrantów.
Wywiązała się walka, w wyniku której
dwiu zandarmów zostało ciężko rannych,
kilkunastu zaś złej.

Po stronie manifestujących odniosło ra-
ny tylko dwu studentów, którzy po nato-
żeniu im w szpitalu opatrunków, udali się
do swych domów.

Po próbach rozproszenia pochodu za-
rządcono szarżę policji konnej, a kiedy i
to nie odniosło skutku, padły pierwsze
salwy. Wobec panującego w mieście po-
dniecenia, istnieje obawa, że rozruchy po-
nowią się w nocy.

Min. Delbos, który już w Bukareszcie
znalazł się w przykrym położeniu na
skutek antyrządowych wystąpień, zorga-
nizowanych w związku z jego przyjaz-
dem przez rumuńską opozycję, jest głą-
boko poruszony wypadkami w Belgra-
dzie.

Specjalny wysłannik „Tempsa” pod-
kreśla z naciskiem, jak trudna rola fran-
cuskiego ministra jest udręczone przez te-
go rodzaju akcje, wywołaną ze szkoda
dla samych organizatorów demonstracji.
„Nie powinni oni zapominać — pisze
„Le Temps” — że min. Delbos jest w
Belgradzie oficjalnym reprezentantem
Francji i Anglii i że jako taki nie może on
w żadnym wypadku rozróżniać między
jugosłowiańskim narodem a jugosłowiań-
skim rządem”.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Białogród. — Agencja Avala komuni-
kuje: Korzystając z przyjazdu min. Delbo-
sa do Białogrodu grupa skrajnych ele-
mentów usiłowała zakłócić spokój na uli-
cy. Policja interweniowała i przywróciła
porządek. Incydent wydarzył się już
po przejeździe ministra i w niczym nie
zakłócił ceremoniału powitania.

REUMATYZM. Iniekcja oraz wszelkie nerwobole
lekuwa SÄPOMENTHOL Matell. Zadać w aptekach
i drogeriach.

TELEGRAMY

**B. POSEŁ SOWIECKI W CHINACH
ROZSTRZELANY.**

Szokholm. — Wiadomości nadchodzą-
ce z nadgranicz sowieckiej donoszą, że
b. ambasador sowiecki w Chinach Bogo
mowu został rzekomo rozstrzelany. —
Te same źródła donoszą, że po aresztowa-
niu szefa lotnictwa sowieckiego Af-
knsa, następcą jego został mianowany
szef GPU. Jeżow.

**POROZUMIENIE ŻYDOWSKO - ARAB-
SKI W SPRAWIE PALESTYNY?**

Jerozolima. — Arabski dziennik „Falas
lin” jak donosi Reuter, ogłosił sensacyj-
ną wiadomość o rzekomym porozumie-
niu pomiędzy przewodcami arabskimi a
żydowskimi co do przyszłości Palestyny.
Układ ten rzekomo przewiduje dalsze
trwanie obecnego ustroju z ustaleniem
stałego stosunku ludności, wynoszącego
65 procent Arabów i 35 proc. żydów,
stworzenie zgromadzenia prawodawcze-
go i przywrócenie obszarów, zapewniają-

cych minimum egzystencji włościanom
arabskim.

Oficjalne koła żydowskie, zarówno jak
i lokalni przewodcy arabscy, twierdzą,
iż nic o podobnym układzie nie wiedzą.

**LITERAT AMERYKAŃSKI ZAGINAŁ
W MOSKWIE.**

Wiedeń. — Literat amerykański, Ro-
binson, który w dniu 6 listopada przy-
był wraz z żoną swą do Moskwy, znikł
w tajemniczy sposób z hotelu, do które-
go zajechał.

Wedle doniesień ze źródeł amerykań-
skich, ambasada Stanów Zjednoczo-
nych w Moskwie rozpoczęła natychmiast
stosowanie poszukiwania, które nie wydały
jednakowoż żadnego wyniku. Personal
hotelu odmawia wszelkich wyjaśnień.

Zona literata oświadczyła, że maż jej,
który zachorował na zapalenie płuc,
przewieziony został do jednego ze szpi-
tali moskiewskich. Od tej chwili zaginał

Włochy wystąpiły z Ligi Narodów

**MUSSOLINI OBWIEŚCZA STUTYSIE CZYNYM TŁUMOM HISTORYCZNĄ
DECYZJĘ RADY FASZYSTOWSKIEJ.**

Rzym. — Wielka Rada faszystowska
zwołana do pałacu weneckiego według
tradycji w sobotę na godzinę 22-ga, u-
chwaliła w kilkominutowym posiedzeniu
wystąpienie Włoch z Ligi Narodów.

**Opuszczamy bez żalu chwiejącą
się świątynię...**

O godz. 22-iej m. 05 ukazał się na bal-
konie Pałacu Weneckiego sekretarz ge-
neralny partii minister Starace, który
oznamił tłumom decyzję wielkiej rady
faszystowskiej. Oznajmienie to powin-
ne zostało burzą wiatów i okrzyków.

Następnie ukazał się na balkonie Mus-
solini, który wygłosił do tłumu następu-
jące przemówienie:

„Decyzja historyczna, którą wielka ra-
da faszystowska przyjęła przez aklama-
cję, a którą wy przyjęliśmy okrzykami
entuzjazmu, nie może być dłużej odkła-
dana.

W ciągu wielu lat wobec całego świata
dowaliśmy dowód niesłuchanej cierpliwo-
ści. Nie zapomnieliśmy i nie zapomnia-
my haniebnych usiłowań uduśnienia go-
spodarczego narodu włoskiego, przygo-
towywanych w Genewie (długotrwałe
okrzyki oburzenia wśród zebranych tłum-
ów).

Niektórzy jednak przypuszczali, że w
pewnej chwili Liga Narodów wystąpi z
gestem odszkodowania, który należało
wykonać. Nie uczyniła tego, nie chciała
tego uczynić. Dobre zamiary pewnych
rządów nikły z chwilą, gdy delegaci ich
wchodzili w kontakt ze złowrogim śro-
dowiskiem genewskim, kierowanym przez
ukryte siły wrogów naszych Włoch, na-
szej rewolucji.

Czyż w tych warunkach obecność na-
sza na progu genewskim była nadal do
zniesienia?

Nasz sposób postępowania i nasz tem-
perament żołnierski cierpiał z tego po-
wodu. Zbliżała się godzina, kiedy trzeba
było dokonać wyboru, stojąc wobec dy-
lematu: w Lidze Narodów, czy poza Ligą.

W tym miejscu Mussolini zwrócił się
do tłumu z zapytaniem:

— Czy w Lidze?
Odpowiedzieli długotrwałe okrzyki tu-
mu: Nie!

— Ustąpić z Ligi?
Długotrwałe okrzyki: Tak!

— A więc mówimy dosyć — ciągnął
dalej Mussolini — i oddaliśmy się bez
wzelkiego żalu od tej chwiejącej się
świątyni, w której nie pracuje się dla
pokoju, lecz przygotowuje się wojnę.

Jest poprostu śmieszny przypuszcze-
nie i twierdzenie, iż na nasze stanowi-
sko wpłynęły jakieś presje. Żadnych pre-
sji nie było i nie mogło być. Nasi kole-
dzy z osi Berlin — Tokio zachowywali
i to jest prawda, jak największą dys-
krekcję.

Ustąpienie Włoch z Ligi Narodów jest
wydarzeniem o wielkim znaczeniu histo-
rycznym, które zwróciło uwagę całego
świata, a którego następstwa nie dają
się jeszcze przewidzieć. Jednakowoż nie
porzucamy naszych zasadniczych dyrek-
tyw politycznych, zmierzających do wspan-
iałości i pokoju. W ostatnich czasach da-
liśmy dobitny dowód tego, gwarantując
pokój na morzu Adriatyckim.

Groźby, które od czasu do czasu słu-
chać, a które będą jeszcze częstsze, być
może ze strony państw i zw. wielkich
demokracji, pozostawiamy nas zupełnie

Kino „EDEN“ i Aleja 12.

Ślub, który był tylko fikcją

w wielkim obyczajowym dramacie

MAŁŻENSTWO z POZORU

Role główne: BETTE DAVIS i GEORGE BRENT

POCZĄTEK: 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

po nim wszelki ślad! Wedle dalszych do-
niesień, w ciągu ostatnich 24 godzin
„zniknęła” również żona literata ame-
rykańskiego.

ARCHITEKCI OD... BURZENIA.

Londyn. — Jak z Haify donoszą, woj-
ska brytyjskie zrównały z ziemią dom
arabski w pewnej wsi w pobliżu Naza-
retu. W pobliżu tego domu wykonano
niedawno napad na autobus.

DAR MUSSOLINIEGO DLA HITLERA.

Berlin. — Kanclerz Hitler zwiędził w
towarzystwie ambasadora włoskiego
Attolico i tegoż małżonki wystawę sztuki
wioskiej w Akademii Sztuk Pięknych.

Przy tej sposobności wręczył ambasa-
dor kanclerzowi prywatny upominek
Mussoliniego, w postaci monumentalne-
go wydania „Boskiej Komedi” Dantego
z ilustracjami znanego malarza Nattini.
**NIESTANNE ZAMACHY BOMBOWE
W PALESTYNYE.**

Haifa. — Zaskoczony w chwili, gdy
przygotowywał się do rzucenia bomby,
terorysta arabski zbiegł, ostrzelując
się z rewolweru. Jedną z kul ciężko ra-
niła młodego, 13-letniego żyda.

W innej dzielnicy Haify wybuchła na
ulicy bomba, nie wyrządzając jednakże
poważniejszych szkód.

**DALSZE KRWAWE ZAJŚCIA
W PALESTYNYE.**

Haifa. — Szeik Mohammed Hallb zo-
stał zabity przez terrorystów, ponadto ofi-
arą terrorystów padło kilku rannych. Do
noszą pozostym o licznych napadach na
samochody.

Przed ofensywą gen. Franco

**Rząd narodowy zamknął granicę
z Francją.**

Bordeaux. — Agencja Havasa donosi:
Dowództwo Irunu powiadomiło policję
francuską w Hendaye, że granica fran-
cusko - hiszpańska będzie do dnia 20-go
grudnia zamknięta i wszelkie przecho-
dzenie na terytorium hiszpańskie czy też
opuszczanie go uniemożliwione.

Mimo tej zapowiedzi ekspres połud-
niowy z Irunu przybył do Hendaye, jak
kolwiek z kilkugodzinnym opóźnieniem.

Władze hiszpańskie nie udzieliły, w
związku z tym zarządzeniem żadnych
bliższych wyjaśnień, zdaje się jednak
nie ulegać wątpliwości, że jest to zapo-
wiedź mającej się w najbliższym czasie
rozpocząć ofensywę powstańczej.

**Wstrząsające szczegóły śledztwa
w sprawie pięciokrotnego mordercy
w Wersalu.**

Paryż. — Sensacyjna sprawa morder-
cy Wiedemana pasjonuje dalej całą opi-
nie francuską. Przed wzięciem w Wers-
salu, gdzie przebywał tymczasowo zbrod-
niarz, wyczekują tłumy ludzi, aby go
użyć, gdy pod ochroną detektywów od-
bywa podróż do Paryża do sądziego
śledczego.

Dzienniki paryskie są przepełnione
szczegółami z jego życia oraz szczegó-
łami wyników śledztwa.

Wszyscy sąsiedzi Wiedemana w miej-
sowości La Celle St. Cloud wyrażają
się o nim jako o solidnym, sympatycz-
nym młodym człowieku, którego tryb
życia nie budził w nikim żadnych wątpli-
wości i który cieszył się sympatią wszy-
stkich.

Wiedeman, który w czasie wystawy
pełnił funkcję przewodnika i tłumacza
wystawowego, był bywalcem najwy-
tworniejszych barów i hoteli paryskich,
nie wyłączając Ritzu, gdzie dzięki zna-
omości języków ponawiał liczne
stosunki z wybitnymi osobistościami.

Prasa donosi, że morderca, który do
ostatniej chwili zdumiewał swą zimną
krwią i cynizmem nie mógł jednak po-
wstrzymać łez, gdy podając swe perso-
nalia, wspominał o rodzicach, mieszka-
jących we Frankfurcie n. Menem, gdzie
cieszą się powszechnym szacunkiem.

„Paris Soir” publikuje wywiad z mat-
ką mordercy, która zbolala oświadczy-
ła, że jedynym wyjściem dla syna jest
śmierć, która by go wyzwoliła z jego ob-
leđu zbrodniczego.

Wiedeman również stracił panowanie
w czasie zeznań, dotyczących morder-
stwa, jakie popełnił na osobie 19-letniej
tancerki amerykańskiej Dekoven i odmówił
wrecz asystowania przy ekshumacji
jej zwłok. Zbrodniarz nawet nie chciał
wymówić jej nazwiska, lecz wypisał je
na kartce.

Władze policyjne mają jakoby już
wszystkie dowody na to, że Wiedeman
pełnił funkcję zawodowego mordercy w

objętojnymi.
Nic nie da się zrobić przeciwko nar-
dowi, zdolnemu jak naród włoski do
wzelkich poświęceń.

Mamy armię w powietrzu, na lądzie
i morzu. Armie liczne i zaprawione w
dwóch zwycięskich wojnach. Ale jeste-
śmy ożywieni przede wszystkim duchem
bohaterskim naszej rewolucji, której żąd-
na siła ludzka na świecie nie będzie mo-
gła złamać.

Po przemówieniu bardzo długo okla-
skiwany przez tłumy, zebrane na placu
Weneckim, Mussolini ukazał się jeszcze
kilkakrotnie na balkonie. Tłumy długo
witaowały, po czym rozeszły się pocho-
dami na iluminowanych i ozdobionych
flagami ulicach miasta, śpiewając pie-
śni faszystowskie.

GABRIEL D'ANUNZIO NIEOBECNY.

Rzym. — Po zamknięciu posiedzenia
wielkiej rady faszystowskiej wydany
został oficjalny komunikat, który stwier-
dza krótko, że z członków rady nieobec-
nym był jedynie Gabriel D'Annunzio.

DEPEZA DO LIGI NARODÓW.

Rzym. — Po posiedzeniu wielkiej ra-
dy faszystowskiej włoski minister spraw
zagr. Ciano wysłał następującą depezę
do sekretariatu generalnego Ligi Nar-
dów:

„Na skutek decyzji wielkiej rady fa-
szystowskiej komunikuję sekretariatowi
Ligi, że dnia 11 grudnia 1937 roku Włochy
ustępują z Ligi Narodów.”

**Król Wiktor Emanuel
cesarzem Italii?**

Włochy zwróca Niemcom kolonie.

Londyn w powodzi pogłoszek.

Londyn. — Najsprzeczniejsze pogło-
ski kursowały w Londynie na temat naj-
bliższych posunięć Italii. Mówiło się, że
Włochy ogłoszą nie tylko wycofanie się
z Ligi Narodów, ale także z Komitetu
nieinterwencji oraz z układu w Nyon.
Oznaczałoby to przejście do akcji na
wielką skalę w Hiszpanii celem ożywie-
nia działalności militarnej gen. Franco,
która od dwóch miesięcy wykazuje za-
stój.

Dalsze pogłoski sugerowały, że Italia
ogłosi wycofanie się z współpracy poli-
tycznej ze wszystkimi państwami, które
nie uznają imperium włoskiego w Abis-
ynii. Nie brakło głosów, że Mussolini ogło-
si króla Wiktora Emanuela „cesarzem
Italii i Abisynii”, ażeby tym silniej pod-
kreślić analogię imperium rzymskiego z
imperium faszystowskim. Obecny tytuł
króla brzmi: „król Italii i cesarz Abis-
ynii”.

Mówiono wreszcie, że Italia dokona
gestu w postaci oddania Niemcom części
t. zw. Jubalandu, leżącego między wło-
ską Somali a brytyjską Kenyą. Obszar
ten odstąpiony został Italii przez Anglie
w r. 1924 i nie należał nigdy do Niemiec.
Terren ten, liczący 35 000 angielskich mil
kwadratowych, miałby zostać oddany w
połowię Niemcom. W ten sposób Italia
stworzyłaby precedens kolonialny dla
Niemiec i wezwała niejako Anglie, aby
pójść w jej ślady.

Z KRAJU

(-) Syn Gorgonowej żyje! Ze Lwowa do noszą. W związku z wiadomością, jaka ukazała się w prasie o rzekomej śmierci syna Gorgonowej...

(-) Schwytanie zuchwałej pary złodziej skiej. Z Warszawy dojechała: Przed odejściem pociągu wileńskiego, stanęła przy kase bilietowej na Dworcu Głównym jakaś elegantka...

Wówczas posiadacz zniżył wyjaśnił, że ulgowe bilety może nabyć w oddziale „Orbisu“ przy zbiegu Marszałkowskiej i Alei Jerolimskiej.

Na ulicy Marszałkowskiej niezamiany zginął nagle w gęstym tłumie. P. F. pobiegł do „Orbisu“, a widząc, że uprzejmy posiadacz zniżył nie nadchodzi, wrócił szybko na dworzec...

Rajskie życie w więzieniu zorganizowali sobie przestępcy w Śniatynie.

Ze Lwowa donoszą: Władze wykryły niesłychany skandal w miasteczku nadgranicznym w Śniatynie. Na podstawie zbieranych od dłuższego czasu szczegółowych informacji...

MOJA ŻONA NA POSADĘ

— Nie mam ochoty, wolałabym poważnie z tobą porozmawiać. Milczał przez chwilę, dysząc ciężko. — Słuchaj no, mała — odezwał się znowu — przestań mnie męczyć...

chodzenia wykazały, że śniatynskie więzienie było dla niektórych więźniów umożliwiających pozyskać sobie względy p. Tuczka — miejscem wypoczynkowym i pensjonatem z dancingami...

Nudne życie małowymiasteczkowe u przyjęmielnikowi sobie więźniowie tańcami przy dźwiękach skocznej muzyki, a jak o tancerki sprowadzano trzej znajome dozorczy.

Wśród tak wygodnego życia budzi się i żądanie wykultu, to też nie dziwne...

Zw. lekarzy wzywa do walki z żydostwem

KAŻDY LEKARZ - POLAK MUSI WSTĄPIĆ DO ORGANIZACJI.

Związek lekarzy państwa polskiego wydał następującą odezwę: „Naczelnym zadaniem Związku Lekarzy Państwa Polskiego jest organizacja stanu lekarskiego w służbie dla dobra Narodu i Państwa...”

Pomni wielkiej roli lekarza w walce o podniesienie sił żywotnych narodu i niezwykle odpowiedzialnych zadań w dziedzinie przygotowania obronności Państwa, nie możemy być obojętni na wzrastający z roku na rok odsetek lekarzy...

Związek Lekarzy R. P. w ciągu prawie 20-letniej swej działalności dawał niejednokrotnie wyraz dążeniu do spolszczenia stanu lekarskiego w Polsce.



PROSZKI MIGRENO-NERVOZIN KOCUTEK GRYPA, PRZEZIEBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBÓWNIĘCIE

go, że u jednego z więźniów rewizja wykazała puder, kremy do twarzy, wodę kolońską etc. Najmniej zadowolony z tego stanu rzeczy był tylko więźniowie innych cel...

(-) Zamach samobójczy przy dźwiękach gramofonu. Z Łodzi donoszą: W niezwykłych okolicznościach pozbawił się życia 53-letni bezrobotny Erwin Dumpul...

Dumpul wyjął brzytwę, po czym na stanowil gramofon i stanawszy przed lustrem, przeciął sobie gardło. Dumpla w agonii przewieziono do szpitala.

(-) Córka okradła matkę. — a żona męża. Z Sosnowca donoszą: Kazimiera Dornak doniosła do policji w Bedzinie, że córka jej, Franciszka, skradła z mieszkania 1.550 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Równocześnie w Dąbrowie zgłosił się na policję Wincenty Hajdys, donosząc, że gdy odsiadywał karę więzienia, żona jego, Agnieszka, zabrała z mieszkania niemal wszystkie rzeczy i 2.000 zł., wyjeżdżając bez pozostawienia listu lub śladu pożegnania...

Niezwykła afera

trzech zuchwałych oszustów. Jak donoszą — w stolicy powstał przed kilku miesiącami Związek Ociemniałych Żydów, którego biura mieściły się przy ul. Staszica 2. Założyciele, których było trzech...

Ale organizatorzy w swoim zapale nie sienia pomocy niewidomym, nie poprzestali na tańcujących wieczorkach. Zaangażowali oni kilku akwizytorów do zbierania ogłoszeń dla nieistniejącego czasopisma związkowego...

I to jednak było jeszcze mało dla energicznych „dobroczyńców”. Powołali oni do życia szereg oddziałów prowincjonalnych. Zbierane w stolicy i po oddziałach fundusze tonęły w zachłanych kieszeniach organizatorów.

Wreszcie w całą tą sprawę wejrzali władze. Zainteresowano się osobami „filantropijnych” organizatorów i ustalono, że są to trzej, dobrze znani policji oszuści...

Wobec tak sensacyjnego odkrycia, cały zarząd, pracowników biura i akwizytorów osadzono w areszcie. Jednocześnie wydano nakaz aresztowania wszystkich kierowników oddziałów prowincjonalnych. Lokal oszukańczego związku opieczekowano i zabezpieczono wszystkie dowody...

DAJCIE POMOC BEZROBOTNYM!

24) Jakby ulegając nakazowi silnej indywidualności, wrócił automatycznym krokiem na dawne miejsce i opadł ciężko na tapczan.

— Z rozwodem jest tak — rzekł cicho. — Jeżeli o mnie chodzi, nie chcę się rozwieść z żoną. Gdyby Marjola chciała mnie porzucić, toby znalazła niemalo argumentów, dla uzyskania separacji.

— Już ja się o to postaram. Nie jestem tak głupi, jak na to wyglądam. — Miłosny szantaż? — wtrąciła Nelly. — Ładny z ciebie numer...

— Nie dbam o twój opinie. Wogóle uważam całą tę niemiardę dyskusję za bezprzedmiotową. Marjola ani myśli mnie porzucić. Ty tego oczywiście nie rozumiesz... Pomimo wszystko, pomimo, że jestem zimny drań, że ją dręcę i kompromituje, kocha mnie tak, jak pierwsze go dnia...

— A jednak musisz znaleźć wyjście z tej nieprawdopodobnej sytuacji. Nie chcesz rozvodu, a nie zadasz sobie trudu, aby być dobrzy mężem. Ja na miejscu Marjoli uciekałabym od ciebie...

— O nie, — przerwał jej Toński — to się tak zdaje, gdy się obserwuje nas z boku.

Mówił teraz spokojnie, bez umiesienia, jak zwykle, gdy chłodziło o sprawy, o których dużo myślał. — Trudno mi z tobą mówić, bo chociaż jesteś bardzo przyjemnym stworzeniem, to jednak nie masz za grosz prawdziwego talentu. Nie jesteś artystką...

— Nie obawiaj się, nie będę ci nudził banalną piosenką o geniuszu, którego spychają w cień, bo się go boją. Niech Bóg broní. Nikt nie wie że mam talent. Nikogo to nie obchodzi. Gdyby był pisarzem, moje książki pojawiłyby się na prezkór krytyce...

— Słuchaj no mała — dodał szczerem — pomimo wszystko jesteś morowa dziewczynka. Mam do ciebie zaufanie. Jeżeli nie piśniesz ani słówka, to ci coś wymnam. Wiesz, że ja to już próbowałem... — Co próbowałeś? — Zamykalem się w ciemnym pokoju i dyrygowałem niewidzialną orkiestrą. Daję ci słowo, że mi w uszach dzwieciała, cała opera, słyszałem wyraźnie każdy głos, każdy oddzielny instrument...

tem w ten sposób całą „Salome”. Nelly wydzrygnęła się.

— To obłąd — szepnęła przerażona. — Nie zupełnie, ale widzisz, że jestem już bliski Tworek. To długo nie potrwa — zechciej to wreszcie zrozumieć. Bezrobotny dyrygent, który ma świadomość swego talentu może w szybkim tempie powędrować do domu wariatów.

— Wstydziliś się — krzyknęła ostro. — Moja droga, nie mam czego się wstydzid. Ubóstwiam Marjole, jest jedną istotą, na której mi zależy. Ty, moja mała, kochasz ja jak siostrę, a nie widzisz w niej tych zalet, które tylko mężczyzna ocenić potrafi.

— W pokoju przez chwilę panowała cisza: przerwała ja Nelly. — Sam twierdzisz, że Marjola cie kocha... Poczój więc miałaby cie dręczyć? — Marjola kocha mnie, ale nie widzi we mnie artysty. Spróbuj jej powiedziec ze Stefan Toński, to zapoznany geniusz. Rozemieje ci się w nos. Dotychczas byłem tylko jej niewolnikiem, satelitą, krążącym wokolo planety. Wszystkie moje myśli i dążenia, nie wychodzą poza kręgi życia sławnej śpiewaczki...